

dłubkiem—i Mikołaj syn Prokopa, dziekan fakultetu filozoficznego (1523—1535) a następnie rektor akademii, który pisał prognostyk i horoskopy i wydawał *pierwsze* w języku polskim *kalendarze*.

Kościół parafialny sięga XIII wieku, jest w nim grobowiec Jana Tarnowskiego, który się odznaczył w moskiewskiej wojnie pod Chocimem.

Przy kościele tym była fundacya misyonarzy i miała kilka konfraternj, sięgających roku 1535. Drugi kościół z XIV wieku św. Idziego, a trzeci św. Ducha, fundowany r. 1510.

Już w wieku XVI zaczynają się pojawiać przyczyny, które niekorzystnie na stan miasta oddziaływały; zatargi ze starostami, klęski wojenne, pożary, doprowadziły kolejno Szadek do upadku. Przemysł upadał, domy pustoszały, zubożali mieszkańcy zmuszeni byli za zarobkiem wędrować aż na Kujawy.

Oto są ważniejsze szczegóły historyczne, zaczerpnięte z pracy p. Parczewskiego, w której widać znajomość i miłość przedmiotu.

*Wiadomość o ołtarzu św. Jana Chrzciciela, dzieło Wita Stwosza, w kościele św. Floryana na Kleparzu. Z 5 tablicami. W Cieszyńie. Czcionkami Karola Prochaski. (W 4-ce str. 23).*

Niedawne to czasy, kiedy jeden ze znakomitych publicystów naszych wystąpił ze zdaniem w oddzielnj rozprawie, że *sztuki pięknej* nie znano w dawnj Polsce, a ci co o niej piszą i mówią, bawią się tylko mrzonkami, opartymi na czczych domysłach.

Prace i badania Ambrożego Grabowskiego, F. M. Sobieszczańskiego, Edwarda Rastawieckiego, Dra Józefa Łepkowskiego, prof. Wł. Łuszczkiewicza, są ostateczną odpowiedzią na podobny nieдорeczny zarzut owego publicysty, który widać, że nawet tych prac nie znał, ani naszych skrzętnych w tym przedmiocie poszukiwaczy, ani wiedział o zdobyczach pozyskanych.

Kiedy Kraków w starożytnym kościele *Panny Maryi*, cieszy się odnowioném starannie i naukowo arcydziełem dłuta *Wita Stwosza* w wielkim ołtarzu, drugie tego genialnego rzeźbiarza dzieło, ołtarz także, w kościele *św. Floryana* na Kleparzu, zagrożony został zupełną zaturą.

Kościół ten wymurowany z cegły w roku 1187, dwa razy był pożarem dotknięty: raz w roku 1528, drugi raz w 1655 podczas oblężenia Krakowa przez Szwedów. W skutek tych dwóch klęsk, postać jego pierwotna zupełnie się zmieniła, tak że dziś zaledwie skarpy zewnętrzne świadczą o stylu, w jakim niegdys był zbudowany.

Piękny ołtarz *św. Jana Chrzciciela*, Wita Stwosza, mieścił się w kaplicy przy północnej stronie kościoła. Po nastąpiej w roku 1767 kanonizacyi błogosławionego *Jana Kantego* doktora i profesora teologii w uniwersytecie Jagiellońskim, kiedy świeżo w poczet świętych wpisanemu patronowi akademii zaczęto wznosić ołtarze, wtedy i rzeczona kaplica, przeznaczona ku czci tego świętego, a stary ołtarz, nowym zastąpionym został.

Dzieło Stwosza przez ciąg przeszło półtrzecia wieku, mniejszą dbałością nadniszczało: wówczas w całości do innej kaplicy przeniesionem być nie mogło. Rozebrano je na części, które poprzybijano to na filarach kościoła, to nad drzwiami; część przeniesiono do kościoła *św. Franciszka*: jedna z niego grupa popiersiów własnością będąca p. Jana Wolańskiego, przeszła do zbiorów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Znakomite te obrazy w rzeźbie tak rozrzucone, ściagały do siebie znawców sztuki i wywołały gorące życzenia, aby tak mistrzowski zabytek rzeźby, uratować od zagłady i utrwalić dla potomności.

Proboszcz miejscowy ksiądz *Karol Teliga*, doktor i professor teologii w uniwersytecie Jagiellońskim, wziął te trudne zadanie na siebie, wyszukując artystę, który mu godnie odpowiedzieć był w stanie.

Rok 1859 nastreczył do tego szczęśliwą sposobność, przybył bowiem do Krakowa p. *Józef Brzostowski*, pracujący za granicą jako rzeźbiarz w drzewie, zamiłowany w swoim zawodzie. Temu kanonik Teliga powierzył tę pracę, którą téż artysta z całą miłością sztuki i poszanowaniem dla tak szacownego pomnika wykonał. Do uzupełnienia tego ołtarza przybyły od niego dawniej odjęte popiersia w drzewie rzeźbione, a zachowane w zbiorach Seweryna hr. Mielżyńskiego w Poznańskim, który je za zgłoszeniem się ks. Teligi ofiarował chętnie.

Cały ołtarz w kształcie jest szafiastym: mieści w sobie główną grupę z czterech rzeźbionych figur złożoną, przedstawiającą chwilę, w której święty Jan Chrzciciel w odzieniu z siercistej skóry i przepasany rzemieniem, klęcząc z podniesioną głową i rękami, odbiera na puszczy natchnienie do przepowiadania i nauczania prawd nowej nauki wiary. W twarzy jego wyraz słodkiego zachwycenia, a w całej postawie ciała przebiega życie i giętkość, znakomite uczucie i biegłość twórcy tego dzieła znamionujące. Figurę świętego Jana, otaczają trzy postacie cherubinów, w długich fałdzystych szatach, z długimi jaskółczemi skrzydłami: z tych jedna starsza z kędzierzawym włosiem, z poważnym wyrazem twarzy, naprzeciw *św. Jana* stojąca i ku której oczy świętego męza są zwrócone, zdaje się wyobrażać *wiarę*, druga stojąca za figurą świętego, przedstawia *nadzieję*, a trzecia z miłym uśmiechem klęcząca naprzeciw niego, jest obrazem *miłości*. Włosy dwóch ostatnich cherubinów spadają na ich ramiona, a piersi odziane kołnie-

rzami z piór ułożonemi. Po bokach szafy przytwierdzone są dwa skrzydła teższe, każde ma połowę jęj szerokości, objęte w prostokątne ramy i podzielone poprzecznie każde na dwa pola, tak, iż przedstawiają cztery osobne obrazy w płaskorzeźbie.

W prawém skrzydle obraz górny, przedstawia *św. Jana* i rzeszę ludu słuchającego jego nauki i przepowiedni: w głębi obrazu daleka okolica. Drugi obraz w témże skrzydle niżej umieszczony, przedstawia skaliste brzegi Jordanu, w którym zwolennicy nauki *św. Jana*, odbierają chrzest z rąk jego: u stóp baranek jako godło spoczywa na obu tych obrazach.

Skrzydło lewe mieści w górnym przedziale widok wnętrza sali biesiadnej z oknem w głębi. Za stołem nakrytym siedzi *Herod* w koronie i bratowa jego również ukoronowana; w głębi stoją trzy figury dmące w narzędzia muzyczne, na przodzie zaś obrazu oparty o filar przywódzca straży i *Herodyada*, w długiej szacie w koronie na głowie, tańcząca, na którą oczy wymienionych osób są zwrócone.

Na niższym tegoż skrzydła czwartym obrazie widać wnętrze więzienia z galerią u góry, z której cztery osoby widzów na dół spoglądają. Przy drzwiach na froncie obrazu, stoi też sama postać przywódcy, jaką widać w sali biesiadnej, na przeciwnę zaś stronie, ciało świętego Jana po odcięciu głowy, którą w głębi kat trzyma za włosy i podaje na półmisek przez *Herodyadę* podany. W otwartych drzwiach stoi para widzów.

Wszystkie te sceny oddał dłutem genialny nasz rzeźbiarz. podług słów *Ewangelii* *św. Mateusza* i w przypiskach w tekście łacińskim mamy je przywiedzione.

Na wierzchu ram obu skrzydeł ołtarza, umieszczone są w gruppach, popiersia rzeźbione, mianowicie: na prawém skrzydle jedna grupa z trzech głów męzkich złożona, których ubiory i nakrycia głowy odpowiadają tym, jakich w końcu XV i początku XVI wieku mieszczenie krakowscy używali. Drugą grupę składają dwa popiersia, jedno męskie z wąsami, drugie niewieście: ich odzienia i nakrycia głów dziś jeszcze między wieśniakami Krakowa często się napotyka. Była kiedyś i trzecia grupa, której miejsce ślad jęj na ramie wskazuje, lecz ta mimo starań dotąd odszukaną nie została.

Na ramie drugiego, to jest lewego skrzydła ołtarza, skrajna grupa złożona jest z trzech osób jakby siedzących przy stole, którego kobiercowe nakrycie spada na ramę skrzydła: z tych jedna w koronie na głowie i z berłem w ręku, ma postawę wydającą rozkaz drugiej męskiej osobie uzbrojonej mieczem, a między nimi trzecie popiersie żeńskie z kędzierzawym włosem, bez żadnego na głowie ubrania.

Drugą grupę na tejże ramie, składają dwie postacie męskie: jedna starsza, brodata, w czepcu kratkowanym na głowie i w złożonej odzieży, przypomina tak rysami twarzy, jak i nakryciem głowy, i długą, środkiem rozdzieloną, brodą, owo popiersie za wizerunek Wita Stwosza uznane, które się w Norymberdze, w kaplicy

ementarnéj w ołtarzu Zmartwychwstania Pańskiego znajduje. Druga postać mężka, za poprzedzającą widziana, młoda, z długimi bez nakrycia głowy włosami, w złożonéj szubie, z wywinętym szeroko futrzanym kołnierzem, przypomina swym ubiorem stan młodszy owego wieku, w którym ołtarz był robiony i przedstawia może fundatora tego pomnika sztuki. Po trzeciej gruppie, przy wewnętrznym boku ramy ślad tylko pozostał. Znać, badając ten zabytek uznali, że jakkolwiek całość ołtarza, przez Wita Stwosza pomyślaną i wykonaną została, dwa obrazy, na których święty Jan przemawia do rzeszy i drugi gdzie chrzci swoich zwolenników, mniej wprawno dłuta jego ucznia są dziełem. Wit Stwosz bowiem zostawił ołtarz niewykończony zupełnie, przenosząc się do Norimbergi. Złożony téż został w czasie nieobecności jak to na nim pomieszczona data 1518 r wskazuje. Sprawozdanie podaje, że przy odświeżaniu tego zabytku średniowiecznej sztuki i przywrócenia mu dawnéj jego całości, żadne przerabianie lub przekształcanie miejsca nie miało. Pochwalić tylko możemy, tę sumiennosc, w restauracyi tak szacownego pomnika. Cztery tablice litografowane dołączone przedstawiają dla porównania tak postacie jak ornamenta z ołtarza *Maryackiego* i *św. Floryana* dla pokazania jedności dłuta Stwoszewego; piąta w formie arkuszowej, przedstawia w rysunku i starannym drzeworycie z natury Andrzeja Jana Dudraka Krakowianina: cały ołtarz św. Jana, jaki teraz zdobi kościół starożytny św. Floryana.

Wydanie téj rozprawy staranne i ozdobne, przynosi zaszczyt drukarni K. Prochaski, istniejącej w Cieszynie a stolicy Ślązka austriackiego. Litografie wykonano w zakładzie *Czasu*, drzeworyt zaś, starannie i artystycznie odbity w drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego. Tak, dwa miasta bratnie dopomagały sobie wzajemnie w tém wydawnictwie.

R.